

Może się wam wydawać, że praca Świętego Mikołaja to bułka z masłem, ale uwierzcie, że trwa ona całą dobę przez okrągły rok. Ma swoje wady: zajadam stres słodyczami, co roku mam problem ze zdobyciem wszystkich prezentów, których pragną dzieci, renifery wymagają permanentnego szkolenia motywacyjnego, a sanie bez przerwy trafiają do serwisu. Moja żona, chociaż to kochana kobieta, bezustannie zamecza mnie najnowszymi dietami i programem ćwiczeń. A na dodatek ostatnio mam konsultantki od PR, które wszędzie depczą mi po piętach i nakłaniają do popularyzowania mojego wizerunku. Dlaczego więc robię to, co robię? Dlatego, że nic nie cieszy mnie bardziej niż świadomość, że dzieci, budzące się na całym świecie w bożonarodzeniowy poranek, poczują odrobinę magii.